

Wraz z otwarciem dla Polaków rynku pracy w Niemczech wiele działających dotychczas w Polsce firm postanowiło rozszerzyć swoją działalność na Niemcy i w tym celu zarejestrowało tam działalność gospodarczą w różnych formach - począwszy od działalności na osobę fizyczną (Gewerbe), skończywszy na spółkach kapitałowych (najczęściej GmbH). Prym w tym wiodą holenderskie agencje pracy. Do tej pory miały one swoje biura w Holandii (główna siedziba) oraz w Polsce (regionalne przedstawicielstwa). Aby wypożyczać pracowników z Polski do niemieckich zakładów pracy jest im potrzebna niemiecka firma, przez którą łatwiej będzie wypożyczyć pracownika Niemcom.

Bardzo często holenderskie firmy, będące już wcześniej w Polsce, praktykowały następujące rozwiązanie : holenderska firma (Uitzendbureau) kupowała w Niemczech spółkę z branży pośrednictwa pracy i jako już niemiecka firma Zeitarbeit przygotowała się na otwarcie niemieckiego rynku pracy dla Polaków.

Czyli konstrukcja jest następująca: niemiecka spółka GmbH otwarta i działająca na prawie niemieckim, ale posiadająca kapitał holenderski, od 01.05.2011 wypożycza do Niemiec polskich pracowników.

Holendrzy bardzo często w ostatnich miesiącach przed otwarciem rynku pracy w Niemczech wybierali akurat wschodnie Niemcy jako cel przejęcia istniejących tam już wschodnioniemieckich agencji pracy. Najwięcej przejęć agencji pracy przez Holendrów we wschodnich Niemczech można zaobserwować w dwóch ośrodkach, tj. Berlin oraz Leipzig. Wydawać by się mogło, że ze względów logistycznych łatwiej byłoby Holendrom lokować swoje niemieckie oddziały w landzie Nordrhein-Westfalen, który graniczy z Holandią, jednak Holendrzy obrali inny kierunek ekspansji - Niemcy wschodnie. Dlaczego ?

Fakt przejmowania przez Holendrów akurat we wschodnich Niemczech już istniejących i lepiej bądź gorzej prosperujących niemieckich biur pośrednictwa pracy podyktowany jest następującymi czynnikami:

- A) kupienie firmy z branży Zeitarbeit wychodzi najczęściej taniej we wschodnich Niemczech w porównaniu z częścią zachodnią,
- B) wiele wschodnioniemieckich firm z branży Zeitarbeit chyli się ku upadkowi,
- C) tańsza siła robocza we wschodnich Niemczech (holenderska agencja pracy potrzebuje przecież niemieckiego personelu w biurach na terenie Niemiec),
- D) bliska odległość wschodnich Niemiec od Polski.

Jak informuje Instytut Badań Gospodarczych IFO z München, to aktywność gospodarcza we wschodnich Niemczech zwiększyła się aż 6-krotnie. Zawdzięcza się to w dużej mierze holenderskim oraz polskim firmom, które jesienią 2010r. lub najpóźniej na początku 2011r. masowo otwierały we wschodnich Niemczech swoje oddziały i przedstawicielstwa, bądź też przejmowały już istniejąca tam wschodnioniemieckie firmy. Gdy dokładniej przypatrzymy się najnowszemu opracowaniu Instytutu Badań Gospodarczych, to zauważymy, że proces ten zatrzymał się wraz z końcem marca 2011r. W kwietniu sytuacja wróciła już do normy i nie odnotowano większego ożywienia gospodarczego we wschodnich Niemczech. Jest to wyraźny

sygnał, że zarówno holenderskie, jak i polskie agencje pracy, doskonale przygotowały się już na kilka miesięcy przed otwarciem niemieckiego rynku pracy na zarabianie pieniędzy drogą wypożyczania pracowników z Polski do Niemiec poprzez niemiecką Zeitarbeit.

Polski pracownik wybierający się do pracy w Niemczech i szukający np. w polskiej prasie reklam niemieckich agencji pracy może często natknąć się na firmy wprawdzie niemieckie, bo założone na terenie Niemiec i posiadające niemiecki numer podatkowy oraz numer z niemieckiego rejestru handlowego, ale będące własnością Holendrów lub Polaków. Niektórzy z polskich pracowników natknęli się podczas pracy w Holandii na różne dziwne praktyki holenderskich pośredników i zwyczajnie nie chcą pracować u Holendrów i wolą niemieckiego pracodawcę. A tu nagle może okazać się, że polski pracownik pojechał do pracy w Niemczech i trafił znów do holenderskiej firmy - choć zarejestrowanej w Niemczech, ale posiadającej prezesa Holendra i opierającej się o holenderski kapitał.

Czy holenderskie firmy mają szansę konkurować z niemieckimi firmami w sektorze pracy czasowej? Branża Zeitarbeit w Niemczech jest bardzo silnie obsadzona i niemieccy przedsiębiorcy doskonale zdają sobie sprawę, że muszą podjąć wyzwanie i nie dopuścić do swojego rynku zagranicznej konkurencji. Z drugiej zaś strony Holendrzy to bardzo sprytni biznesmeni, którzy za wszelką cenę będą chcieli przebić się na intratnym niemieckim rynku pracy. Zapowiada się pasjonująca rozgrywka pomiędzy Niemcami a Holendrami o dominację agencji pracy czasowej w Niemczech.

Źródło: Na podstawie badań Instytutu Badań Gospodarczych.